

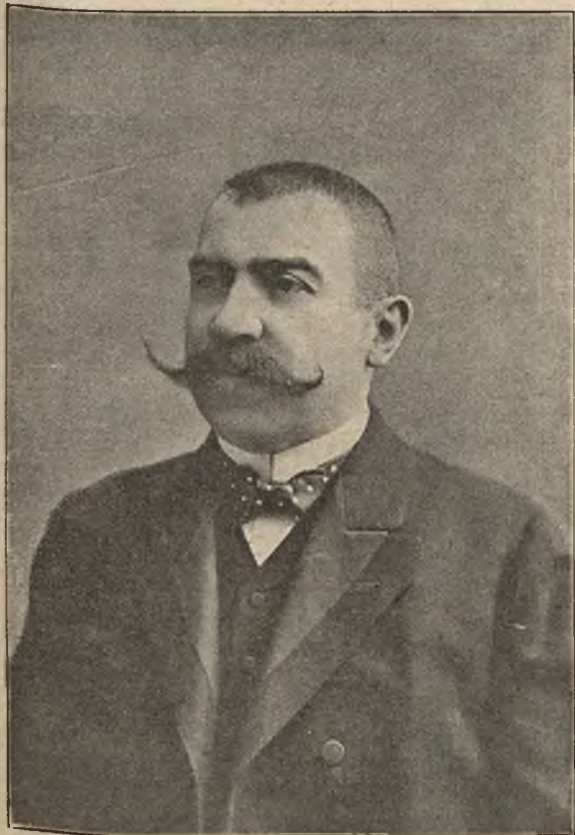
Proces akademików ruskich.

Wnet po niedawnych zaburzeniach akademickich w Krakowie, rozpoczął się przed orzekającym trybunałem karnym we Lwowie wielki proces przeciw 101 uczestnikom pamiętnego krwawego napadu stu-

wszystkiego, co polskie, że wrogiemu im języka nawet słyszeć nie chcą.

W pierwszym dniu rozprawy zdołano prócz odebrania generalistów oskarżonych, odczytać za ledwie obszerny akt oskarżenia, przesłuchiwanie oskarżonych zaś rozpocznie się dopiero we czwartek.

wało bardziej niż zwykle publiczność londyńską, było to bowiem pierwsze otwarcie przez nowego króla Jerzego V. W starożytnej karecie, którą w r. 1760 król Jerzy III. zakupił za 175 000 franków i która niejednego już władcę Albionu wiozła w podwoje parlamentu, wyjechał król w otoczeniu mało-



Proces akademików ruskich: Przewodniczący trybunału, radca Stanisław Obertyński.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Otwarcie najstarszego i najpoważniejszego z ciał prawodawczych europejskich, parlamentu angielskiego odbywa się zawsze z tradycyjną wspaniałością, przepisaną ceremoniałem, a choć powtarza się co roku w jeden i ten sam sposób, gromadzi zawsze tysiące



Proces akademików ruskich: Sędzia śledczy radca Tadeusz Rybicki.



Proces akademików ruskich: Prokurator Jan Franke.

dentów ukraińskich na lwowski uniwersytet, dokonanego w dniu 1 lipca z. r., a zakończonego tragiczną śmiercią jednego z uczestników napadu, Adama Kocki, zastrzelonego w zamieszaniu przez własnych towarzyszy, oraz poranieniem kilku innych osób.

Wypadki te, choć już pół roku przeszło minęło od tej chwili, żywo tkwią po dzień dzisiejszy w pamięci całego społeczeństwa polskiego. Był to bowiem ostatni dotychczas ale też najkrwawiej zakończony epizod w namiętnej, zacieklej walce Rusinów o uniwersytet, w walce, prowadzonej od paru lat o zakład naukowy, o świątynię wiedzy, przy pomocy pątek, toporków, bokserów i brauningów.

Jak wiadomo, studenci ruscy wtargnęli rano dnia 1 lipca 1910 roku w siłę kilkuset, dobrze uzbrojeni, do gmachu uniwersyteckiego, kiedy tam za ledwie kilkudziesięciu studentów polskich się znajdowało i po odbyciu wiecu poczęli demolować wnętrze gmachu, mimo oporu ze strony służby uniwersytetu. Przyszło przytem do krwawej bójki, padło kilkadziesiąt strzałów ze strony ruskiej, a wówczas wkroczyła policja i aresztowała wszystkich prawie znajdujących się tam studentów ruskich.

Rezultatem żmudnego, długiego śledztwa, prz. prowadzonego przez radcę Rybickiego, jest akt oskarżenia przeciw 101 uczestnikom napadu, z czego czwarta część niema nic wspólnego z uniwersytetem.

Proces ten, do którego musiano odpowiednio zaadaptować wielką salę rozpraw sądu karnego, potrwa co najmniej sześć tygodni. Rozpoczął się on we wtorek ubiegły pod przewodnictwem radcy Obertyńskiego. Prokurator państwa zastępuje prokurator Jan Franke, broni oskarżonych kilkunastu adwokatów ruskich, z postami dr. Kościem Lewickim i dr. Włodzimierzem Ochrymowiczem na czele.

Rozprawa ma charakter wybitnie polityczny, bo ostatecznie tło sprawy jest polityczne. Tok procesu hamują nieustannie „zajawy” i protesty bądź oskarżonych, bądź ich obrońców z powodu używania przez prokuratora języka polskiego, z powodu odczytania aktu oskarżenia nie tylko w języku ruskim ale i polskim, Rusini bowiem tak przesiąknęli są nienawiścią do

ciekawych, którzy podziwiają orszak, towarzyszący karecie królewskiej.

Tegoroczne otwarcie angielskiego parlamentu, które nastąpiło w ubiegłym tygodniu, zaintereso-

wniczo w stroje średniowieczne przybranej gwardyi. Ka etę ciągnęły cztery pary wspaniałych rumaków, prowadzone przez służbę, za nią jechał zastęp dostojników i gwardya konna, która wzbudzała zachwyt tłumów. Wzdłuż drogi z zamku królewskiego do budynku parlamentu tworzyły szpaler oddziały grenadierów, prezentujących broń, poza nimi tłoczyły się niezliczone masy ciekawych, które witały swego władcę entuzjastycznymi okrzykami. Pogoda dopisała wspaniale, porządku nigdzie nie zakłócono, choć od czasu znanej afery bandyckiej w dzielnicy Whitechapel, Londyn jest jakby na wulkanie i każdej chwili rozgląda się trwożliwie jego mieszkańiec, czy



Z karnawału krakowskiego: Grupa „Lajkonika” na zabawie kostymowej w krakowskim „Sokole”.